

Zadziała cud techniki

Data publikacji: 1.10.2018 18:15

Drewniane urządzenie na razie stoi jako eksponat. Już za kilka miesięcy każdy, kto odwiedzi Muzeum Beskidzkie im. Andrzeja Podzorskiego w Wiśle, będzie mógł jednak sprawdzić jak działa „Maszyna do zbierania fortuchów”. Małgorzata Kiereś, dyrektor wiślańskiej placówki powiedziała, że urządzenie zostanie przeniesione do jednego z pomieszczeń w muzealnej piwnicy.



Foto: Muzeum Beskidzkie

Fortuch, czyli gęsto marszczona zapaska, to nieodłączny element kobiecego stroju góralskiego. W przeszłości góralki ręcznie plisowały potrzebny na zapaskę siedmiometrowy kawałek materiału. Niespełna milimetrowe paski ściągały igłą, a następnie dawały je między dwa kamienie, do wody z cukrem. - **To się splisowało na 100, a nawet 150 lat** – podkreśla Małgorzata Kiereś.

Końcem XIX wieku Jakub Śliwka, gospodarz z Istebnej kupił w Cieszynie specjalną maszynę do plisowania. Wówczas była to nowoczesna technologia i na takie wyposażenie chałupy, stać było tylko bogatych górali. Muzeum chce stojące bezczynnie urządzenie udostępnić zwiedzającym, aby każdy mógł je uruchomić. Na ten cel przeznaczone zostanie jedno z pomieszczeń. Możliwe to będzie dopiero po remoncie, w ramach którego wykonano wokół placówki nowe odwodnienie. Do tej pory ulewny deszcz, albo nagła burza sprawiały, że w piwnicach było bardzo mokro. W ramach prac zabezpieczony zostanie również dach muzeum.

Remont muzeum możliwy jest dzięki unijnej dotacji, która wynosi 700 tysięcy złotych. Dyrektor wiślańskiego muzeum zapowiedziała, że ponad 100 – letnie urządzenie nim trafi w nowe miejsce, zostanie wyczyszczone. - **Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to zwiedzający będą mogli korzystać z czynnej maszyny do zbierania fortuchów, już w przyszłym roku.** – wyjaśniła Małgorzata Kiereś.

anszaf